

## Listy do Redakcji

Redakcja „Przeglądu Zachodniego” otrzymała od prof. Henryka Batowskiego poniższe sprotowanie:

W związku z moją recenzją książki C. J. Burckhardta „Meine Danziger Mission” (PZ nr 5/1960, s. 189) pragnę stwierdzić, że wzmianka tam się znajdująca o pominięciu afery socjaldemokraty gdańskiego Wiechmanna w książce R. Gamma „Swastyka nad Gdańskiem” — jest nieścista. Nieścistość ta powstała w wyniku pomylenia się przeze mnie zdefektowanym egzemplarzem tej książki, w którym brakowały właśnie końcowe strony, na których jest mowa o wymienionym incydencie. Defektu niestety nie zauważyłem. W istocie, autor książki p. R. Gamm obszernie cytuje na s. 159—164 swoje zeznania o całej tej sprawie, złożone w czasie procesu Forstera, piętnujące stanowisko hitlerowców gdańskich. Szkoda jedynie, że sprawa ta nie została wspomniana poprzednio, na s. 96 i n., gdzie jest mowa o prześladowaniu przez hitlerowców gdańskich partii opozycyjnych, m. in. socjaldemokratów. Wzmianka o aferze Wiechmanna w tym miejscu byłaby bardzo pożądana. Niemniej, w sprawie tej należy się p. Gammowi, działaczowi antyfaszystowskiemu, zadośćuczynienie za błędną informację o jego książce.

Henryk Batowski

Red. F. Miedziński przekazał redakcji „Przeglądu Zachodniego” następujące uwagi:

W ciekawej swej pracy „Maria Konopnicka a walka z polityką germanizacyjną władz pruskich” („Przegląd Zachodni” 6/1960), pani Halina Pańczyk kilkakrotnie wspomina o cenzurze w zaborze pruskim jako rzekomej przyczynie, ograniczającej zamieszczanie przez prasę poznańską niektórych utworów Konopnickiej. Autorka pisze np. na s. 296:

„W latach 1881—1900 pojawiło się w czasopiśmie wielkopolskich ponad dzieśięć pierwodruków. (...) Zmniejszenie się ich ilości w następnym okresie, tj. od r. 1900 do 1910 (do czasu śmierci poetki) może być dowodem nie tylko braku bezpośrednich kontaktów Konopnickiej z Wielkopolską, ile wyraźnego już oddziaływania cenzury. Fakt drukowania w tym drugim okresie utworów na tematy z życia Wielkopolski po raz pierwszy na terenie innych dzielnic Polski może być związany, zwłaszcza od 1902 r., z zakazem ze strony cenzury, na której restrykcje wzgl. zniekształcanie swych dzieł, skarży się poetka niejednokrotnie.”

Na s. 298 zaś, przy omawianiu przedruków poznańskiego tygodnika „Praca” ze „Śpiewnika historycznego” Konopnickiej, czytamy:

„Wierszy z przeszłości Wielkopolski („Praca”) nie umieszcza wcale, może ze względu na cenzurę, ich treść bowiem zbyt drastycznie unaoczniona, bez aluzyjnej zasłony, nie mogła być przedrukowana w Poznaniu”.

W związku z tymi wywodami stwierdzić należy, że w omawianym przez autorkę okresie nie istniała w Rzeszy Niemieckiej czy w Prusach cenzura prewencyjna, od której zgody zależałoby drukowanie w czasopiśmie takiej czy innej pozycji. Obowiązywała ustawa prasowa z 7 V 1874 r., która przewidywała surowe kary za tzw. „przestępstwa prasowe”, nie przewidywała natomiast cenzury prewencyjnej, o której może być tylko mowa na tle wywodów autorki.

Dopiero po ukazaniu się odnośnego tekstu w druku władze policyjne mogły wystąpić o konfiskatę, a prokurator o pociągnięcie autora czy redaktora odpowiedzialnego przed sąd. Tym brakiem cenzury rewolucyjnej w Niemczech tłumaczy się np. fakt ukazania się sensacyjnego w swej treści artykułu Leuschnera w berlińskiej „Welt am Montag” w lipcu 1914 r. pt. Wilhelm der Letzte, w którym autor napisał, że jeśli Rzesza dopuści do wybuchu wojny, Wilhelm II będzie ostatnim cesarzem niemieckim. „Welt am Montag” została skonfiskowana, lecz dopiero po wydrukowaniu numeru.

Jeśli więc w l. 1900—1916 w prasie wielkopolskiej zmniejszyła się ilość pierwodruków utworów Konopnickiej, to powodu należy szukać albo w ostrożności redaktorów, pragnących uniknąć procesów prasowych i grożących kar, albo też w innych przyczynach. Mogły one być także natury politycznej. W „Kurierze Poznańskim”, w okresie gdy reprezentował on czynniki klerykalne, Konopnicka, z racji swych poglądów społecznych, nie cieszyła się zapewne zbyt wielką sympatią. W okresie zaś, gdy stał się organem narodowo-demokratycznym (od r. 1906) Konopnicka odnosiła się zapewne do „Kuriera” z rezerwą, na co odpowiedź można by znaleźć śledząc opinie poetki o ówczesnych polskich prądach politycznych.

Jak wynika z pracy p. Haliny Pańczyk, Konopnicka przed r. 1900 zamieszczała swe utwory głównie w „Dzienniku Poznańskim”. Otóż, po śmierci w r. 1896 liberała i przyjaciela Kraszewskiego, Dobrowolskiego, naczelną redakcję „Dziennika” objął dr Władysław Lebiński, który przy przejmowaniu tej funkcji oświadczył, że „oddając Bogu co boskiego, a cesarzowi co jest cesarskie, będzie walczył w obronie praw naszych do upadłego, ale na legalnej drodze, z umiarkowaniem, nie puszczając wodzy uczuciom...” („Książka Jubileuszowa Dziennika Poznańskiego” — 1909). To „umiarkowanie” oraz „nie puszczanie wodzy uczuciom” nie bardzo, oczywiście, harmonizowało ze zdecydowaną patriotyczną poezją Konopnickiej. Przy jednoczesnym zastrzeżeniu kar sądów pruskich na redaktorów polskich powód istniał więc podwójny, by „Dziennik” nie kwapił się do drukowania Konopnickiej. Znamienne jest zresztą, że we wspomnianej poprzednio „Książce Jubileuszowej”, przy wymienianiu autorów, którzy drukowali swe prace za redakcji Lebińskiego, nie wspomina się Konopnickiej.

Jeśli Konopnicka, jak pisze autorka, skarżyła się na cenzurę, to albo nie była poinformowana o mechanizmie ustawodawstwa prasowego w Niemczech, albo była źle informowana przez redaktorów, unikających ryzyka procesów, albo też pod ogólnym pojęciem „cenzura” miała na myśli konsekwencje, jakie wydrukowanie jej utworów mogłoby pociągnąć dla redaktorów.

Rzecz oczywista, że wywodów swoich nie traktuję jako polemiki z autorką, której pracę przeczytałem naprawdę z wielkim zainteresowaniem. Pragnąłem po prostu wskazać, że sprawę walki Konopnickiej z polityką germanizacyjną władz pruskich nie można w pełni naświetlić bez uwzględnienia stosunków politycznych panujących w ówczesnym społeczeństwie wielkopolskim i jego prasie.

Florian Miedziński